PISMO TYGODNIOWE

UNJA

№ 12 (R. I) Radom, 3 Listopada 1917 r.
Skaryszewska 11/a.

TREŚĆ:

K. L.

W OCZEKIWANIU CZYNÓW.

Intromisja Rady Regencyjnej wprowadziła do życia polskiego nowy czynnik. Rozpierzchłe usiłowania wytworzenia życia państwowego mają znaleźć w postaci Rady naczelnictwo i przedstawicielstwo.

Uroczyste wprowadzenie na urząd przez państwa centralne, uczestnictwo reprezentantów krajów neutralnych — stwarza pozory, iż w zakresie polityki polskiej przychodzi chwila przełomu.

Chwilowo jednak, prócz praw reprezentacji wobec mocarstw centralnych (międzynarodowe stanowisko ma się ustalić po wojnie) Rada Regencyjna stanowi tylko nadbudowę dwóch departamentów w ręce polskie oddanych: sprawiedliwości i oświecenia. Wszystko inne jest w trakcie stawania się.

Nie wiemy, co będzie zakresem działania Rządu polskiego, jakie sprawy mu zostaną oddane — nie wiemy więc, czy ta nadbudowa Rządu jest tylko fikcją prawną, symbolizować mającą dalszą realizację państwa, czy rzeczywistem naczelnictwem narodu.

O tem ostatniem powiedzą nam pierwsze kroki Rady Regencyjnej.

Na żądanie, ze strony lewicy skierowane, by przed przyjęciem godności zwrócili do mocarstw centralnych żądania uwzględnienia palących postulatów narodowych — odpowiadano, że muszą oni zyskać na to moc i majestat władzy.

Dziś w swojem rozumieniu je zyskali.

Czekamy czynów!

Nie roztrzygnięte zostają zagadnienia stanowiące testament Rzeczypospolitej i krwawemi nićmi usiłowań zbrojnych przez dzieje porozbiorowe przetkane — zagadnienia: skarbu i wojska.

Nie załatwionemi pozostają sprawy tych wszystkich, co od Rządu polskiego mają prawo domagać się osłony — trwają obozowiska: Helmstadt, Rastadt, Hawelberg, Szczypiorna, Benjaminów. Tysiące oczu czekających zwraca się ku Radzie Regencyjnej z pytaniem: gdzie jest Ten, z którego myśli i ducha powstali i istnieją.

Potrzebę silnego rządu polskiego odczuwamy wszyscy. Wiemy, że budowa państwa jest zależną od skupienia wszystkich sił społecznych.

Nie anarchji i bezładu, ale mocnej dłoni kierowniczej pragniemy; tylko musi ona być odporem siły i woli przeciw wszelkim zewnętrznym zakusom, chcącym grodzić pola naszej Ojczyzny i naszych dążeń, wbrew naszemu pragnieniu

Gdy zyskamy dowody, że Rada Regencyjna potrafi uprawiać politykę siły i wiary narodu wówczas staniemy przy niej mocno i jednolicie.

RADA REGENCYJNA DO NARODU POLSKIEGO.

Polacy!

Po złożeniu uroczystej przysięgi w Królewskiej Katedrze Św. Jana obejmujemy za zgodą obu Wielkich Monarchów najwyższą władzę w Królestwie Polskim.

Przysięgliśmy Bogu Wszechmogącemu w Trójcy św. Jedynemu i Narodowi Polskiemu, iż sprawować będziemy rządy dla dobra powszechnego ugruntowania potęgi, niepodległości, sławy, wolności i szczęścia Ojczyzny Polskiej, dla zachowania spokoju i zgody między obywatelami kraju.

Przez objęcie władzy stajemy na czele pracy, od której w znacznej mierze zależą dzisiejsze i przyszłe losy kraju. Chcemy prowadzić naród ku jego państwowej niepodległości na podstawie aktów, wydanych przez Monarchów obu Mocarstw Centralnych w pamiętnych dniach 5 listopada 1916 r i 12 września 1917 r. Te doniosłe akty otwierają Polsce drogę od 120 lat zamkniętą. Na tym gruncie stajemy z lojalnością, godną powagi i wielkości dziejowej chwili, godną dobrej sławy polskiego imienia. Mamy budować podwaliny pod niepodległe i potężne państwo Polskie z mocnym rządem, z Sejmem i własną siłą zbrojną. Takiego państwa wymagają nasza przeszłość i to znaczenie, które w przyszłym układzie państw europejskich Polska mieć powinna. Zdajemy sobie sprawę, że tą samą ręką budującą musimy jednocześnie ocierać łzy, goić rany, naprawiać krzywdy, odwracać głód i niedolę, wywołaną przez obecną wojnę.

Ufni w pomoc Bożą, pokładamy wiarę naszą w sile twórczej narodu. Naród polski w chwilach najtrudniejszych zdumiewał świat swoim męstwem, czego żywym podczas tej wojny dowodem są nasze Legjony w walkach bohaterskich za polską sprawę; zdumiewał zarówno umiejętnością powołania do życia tych czynników państwowych, które stanowić powinny o zdrowiu i o pomyślnym rozwoju Narodu. Tym czynnikom z doby Konstytucji 3 maja, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, oraz późniejszych lat nieszczęsnych, zawdzięczamy iż w stuletniej niewoli nie zatraciliśmy czystości ducha narodowego i obecnie, gdy godzina sprawiedliwości wybija stajemy wobec całego świata zbrojni w niewzruszone prawo do niepodległego bytu

Do tej siły twórczej całego narodu odwołujemy się w tej chwili Wstępujemy w ślady przodków, pomni na naszą wierność Kościołowi katolickiemu, pomni też na tolerancję jaka była zawsze właściwą duchowi polskiemu.

Niechaj z idei demokratycznej, która coraz głębiej przenika społeczeństwo polskie, powstaje jeden ogólny, wielki czyn współudziału w budowie Państwa Polskiego, niechaj nie zrażają trudności walki, bez której tak wielkie dzieło do skutku dojść nie może, a raczej, niech świadomość jej zdwoi siły, by ich stało na nadludzkie zmaganie, niechaj w każdej ludzkiej piersi zatętni gorące nieprzeparte pragnienie dołączenia swej cegły do silnych murów gmachu ojczystego.

Ufajmy. Bądźmy mężni duchem i ciałem.

Polacy!

Wzywamy Was wszystkich bez różnicy wieku, stanu i wyznania, wzywamy Was w imię dobra Ojczyzny do wytrwania i karności, do czynnego poparcia Rady Regencyjnej oraz Rządu i Rady Stanu, jako poprzednika Sejmu Polskiego; wzywamy Cię, Ludu Polski, pracujący od wieków na naszej roli, uznojony w fabrykach, warsztatach i kopalniach do gromadnej pracy dla umiłowanej Polski.

Wspólnej polskiej pracy błogosławi Bóg!

Aleksander Kakowski, Arcybiskup.

Józef Ostrowski.

Zdzisław ks. Lubomirski.

ST. M.

WOJNA A IDEE.

Wielkie wojny świata rozgrywały się nietylko o poziome, egoistyczne cele, ale często także o wielkie idee. Czy to były idee, jak w średniowieczu, religijne, czy, jak za czasów rewolucji francuskiej, społeczne, zawszeć jednak w pewnych momentach historji były one motorami walk krwawych. Częściej przecież nadużywano wzniosłych haseł i myśli dla usprawiedliwienia kroków wojennych, lub wzmożenia atmosfery bojowej wśród własnego narodu

Współczesna wojna światowa, acz toczy się o cele wybitnie realistyczne, bo gospodarcze i polityczne, śladem swoich poprzedniczek próbowała także potrącić o wzniosłe hasła i pod ich auspicjami walkę prowadzić. Różne to były hasła, któremi atmosferę bojową wzmagano. Rosja, mistrzyni w uwodzeniu własnego narodu pięknemi słowami, sięgnęła po wypróbowane motywy słowianofilskie i religijne, głosząc wojnę o oswobodzenie słowian bałkańskich od jarzma tureckiego i austrjackiego i o odzyskanie „istinno-ruskich“ ziem, jęczących pod austro-polskim jarzmem. W istocie hasła te pokrywały rosyjskie apetyty na Konstantynopol, cieśninę Dardanelską, wschodnią Galicję i na wpływy polityczne i gospodarcze na Bałkany. Mimo wybitnie aneksjonistycznych cech tych celów, zdołano na początku wojny rozbudzić strunę uczuciową narodu rosyjskiego i wzmódz jego atmosferę bojową.

Ale jeśli zrozumiałą mogła być wrażliwość rosyjska na słowianofilskie i religijne pobudki, to dziwną się zdawała wobec szelmosko sprytnie wysuniętego hasła oswobodzenia Polski. Żywiołowa nienawiść do Niemców jedynie to sztuczne dla dumy rosyjskiej hasło mogła tłomaczyć.

Niemniej dziwniejszemi były hasła, które otrąbywano na zachodzie. W imię wyższości kultury angielskiej i francuskiej miały iść pułki koalicyjne na Niemców, ci ostatni tą samą pobudką zagrzewali swoich żołnierzy do walki z Rosją. Rozpoczął się spór w prasie o istotę kultury, roztrząsano jej pierwiastki i łamano sobie głowy nad pomysłami, mającemi dowodzić, że angielska i francuska kultura jest wyższa od niemieckiej i odwrotnie. Jeśli więc „nasza kultura“ jest prawdziwą, to huzia na wroga!

Sięgnięto nawet do metod średniowiecza i próbowano uzbroić Mahometan w imię świętej wojny, która precz miała wyżenąć giaurów z ziem muzułmańskich.

Historyk, który w przyszłości zada sobie trud zbadania moralnych pobudek współczesnej wojny, będzie musiał stwierdzić, że dyplomacja dwudziestego wieku miała dużą odwagę w odnajdywaniu i zastosowywaniu wszelkich zgodnych i niezgodnych z duchem czasów czynników, któreby mogły wzbudzić w narodach wojowniczość i chęć przelewu krwi. Stwierdzi zarazem, że nie sięgano po te narzędzia dla usunięcia zmurszałych, piętnem krzywdy nacechowanych, form, ale, by nowe morze krywdy utrwalić, gwałt ludzkości narzucić.

Nie da się oszukać historja, ani pięknemi hasłami kultury, sprawiedliwości, słowianofilstwa, religijności — przed jej sądem, opartym o znajomość faktów, nie uchyli się brutalny egoizm polityczny i gospodarczy, w imię którego zaprzęgnięto miljony do rydwanu wojennego. Nie zapomni ona o tym, że żaden z mocarzy nie pomyślał o krzywdzie niewolnych narodów, zmieceniu stosunków, które tę krzywdę uprawniały.

A jednak mimo tego egoizmu, którego nawet często nie starano się maskować pięknie brzmiącemi frazesami, wojna współczesna sama przez się wyłoniła i nadal będzie wyłaniać cały szereg konieczności, które nic wspólnego z pobudkami wojny nie mają. Są to bowiem konieczności ideowe, oparte o wolność, sprawiedliwość. Domagają się urządzenia świata nie na podstawie panowania siły brutalnej, ale panowania prawa, czerpiącego swe moralne pierwiastki z usunięcia krzywd narodowych i społecznych. W dwu głównie ideach zostały one ześrodkowane: w idei narodowościowej i demokratycznej; domagają się one sprawiedliwości narodowej i społecznej.

I jeśli rewolucja rosyjska utorowała drogę idei demokratycznej częściowo narodowej, jeśli z ust Wilsona, Asquitha i papieża padają hasła o urządzeniu świata na podstawie uwzględnienia życzeń nawet bardzo małych narodów, to świadczy tylko o tym, że wbrew początkowym celom wojny, krwawa wojna nie przyniosła jeno ludzkości cierpień, ale i uzasadnione nadzieje na lepsze, bo sprawiedliwsze warunki bytowania narodów. I mniejsza o to, czy pp. Asquith, Wilson, Czernin czy Michaelis, głosząc te lub owe idee, przemawiają w imię interesów swojego państwa lub narodu, sam fakt jest ważny, że wojna w swym rozwoju doprowadziła i doprowadza do załatwienia krzywd, jakie nad ludzkością ciążą. Nie jest to zasługa ani wymienionych mężów, ani państw, które wojnę wszczęły, jest to zasługa wojny, jej konieczność.

Olbrzymia suma cierpień, jaka spadła na ludzkość z powodu wojny, marnotrawstwo pracy i wysiłku kilku pokoleń, unaoczniły ludzkość grozę wojny, a wiec jej przyczyny. Wojna przekonała ludzkość, że tkwią one w krzywdach, gwałtach i niesprawiedliwościach w panowaniu brutalnej siły, a więc wszystkich niemal podstawach porządku międzynarodowego. Zwalenie tego porządku, to usunięcie konieczności wojny, lub w najgorszym razie przesunięcie jej na dłuższą metę.

To poczucie, które się zrodziło z cierpień wojennych narodów, oraz rywalizacja poszczególnych państw na polu ideowom, która jako konieczność wojny zawisła nad każdym niemal państwem, jak niemniej potężny głos ludów niewolnych o sprawiedliwość i wolność, stwarzają podstawy pod przebudowę starej, zmurszałej, na krzywdach opartej Europy. Głos za tą przebudową jest coraz potężniejszy, po przez żądania ludów ujarzmionych, zorganizowaną demokrację Europy dociera on i do gabinetów wszechwładnej dyplomacji. Pod jego naciskiem chyli się stara służebniczka krzywdzących intryg i poczyna prze-

mawiać językiem idei. Czuje nad sobą nieuchronną konieczność...

Od egoizmu państwowego, ślepego na dążenia ludów, od fałszowania idei na potrzeby dzielności bojowej do mów Wilsona, Asquitha i Czernina, pokojowej deklaracji papieża, socjalistów rosyjskich i międzynarodówki w Sztokholmie potężny to skok. A choć tchną one jeszcze, albo egoizmem państwowym, albo doktrynerstwem, który ten egoizm często jeszcze płaszczykiem doktryny przysłania, bogate są one jednak w pierwiastki twórcze, nowy porządek świata niosące. Zresztą nie koniec jeszcze wojny. Dalszy jej ciąg, nowa suma cierpień, subtelniejsza z konieczności ideowa rywalizacja państw walczących oraz potężny głos narodów o wolność i niepodległość zmiotą i wygórowany egoizm narodowy i wprzągnięty w jego rydwan doktrynerymz. Świat musi odetchnąć całą piersią i stworzyć sobie warunki nie pod marnotrawienie własnych dorobków, ale pod twórczą współpracę. Ta jest możliwa tylko na podstawach wolności, sprawiedliwości i panowania prawa.

Dla nas, narodu niewolnego, przybywa jeszcze jeden czynnik gwarancji wolności. Jest nim kształtujący się na nową modłę duch Europy.

PRÓBY NIEMCZENIA.

Dziedziną, w którą zdawało się łatwo wtargnąć hakatystom w Polsce, jest kościół ewangelicko-augsburski. Próba jednak zawiodła. Ewangelicy polscy, zdawna znani jako jedni z najczynniejszych obywateli polskich, liczący długi szereg ludzi niezmiernie zasłużonych dla kraju, nie mający zresztą najczęściej nawet w pochodzeniu swem nic wspólnego z niemczyzną — oparli się wszelkim zakusom gwałtownie i bardzo wyraźnie zaznaczyli że żadnej obcej krajowi naszemu ingerencji w kościele u siebie nie zniosą:

W dniu 18 października rozpoczęły się obrady synodu krajowego w Łodzi i miały według relacji „Deutsche Warsch. Zeitung“ przebieg bardzo burzliwy. Będziemy się trzymać tego źródła relacji, jako nie podejrzanego bezwarunkowo o polonofilstwo.

Na początku obrad podczas wniosku o zmianę liturgji adwokat Ręczlerski z Warszawy wniósł, w języku polskim, imieniem gmin: warszawskiej, częstochowskiej, lubelskiej, radomskiej i sosnowickiej protest przeciw odbyciu synodu. Istnieją wątpliwości prawne — wywodził — czy liturgja z r. 1849 ma jeszcze moc obowiązującą, stąd też zwołanie i skład synodu obecnego pozbawione są podstawy prawnej. P. Ręczlerski stawia zatem wniosek, aby synod oświadczył, że nie ma kompetencji do wydania opinji w sprawie powyższego projektu, i aby ustanowienie nowych przepisów ustawy kościelnej pozostawić Radzie Regencyjnej, której jedynie prawo to przysługuje. W długiej dyskusji odpierał radca Palandt te wątpliwości prawne.

Jeden z członków synodu, pastor Michelis, oznajmił, iż uważa obecność na synodzie i współpracę czynnych narazie w Polsce duchownych niemieckich, za zupełnie niepożądaną. Są gośćmi, ale nie mają prawa przyczyniać się do budowy domu, w którym mieszkać nie będą. Wywody te spotkały się z żywem uznaniem niektórych członków synodu. Przewodniczący oznajmia, że wnioski te będą przedstawione generał-gubernatorowi i prosi o przystąpienie do narad nad żądaną przez generał-gubernatora opinją o liturgji. Adw. Ręczlerski zgłasza dalszy wniosek, domagający się równouprawnienia w obradach języka polskiego z niemieckim. Zanim przystąpiono do dyskusji nad tym wnioskiem, superintendent generalny Gundelach zgłosił oświadczenie grona duchownych, którzy uważają, że czas na zmianę liturgji jeszcze nie nadszedł i że mogą uczestniczyć w rozprawach tylko pod warunkiem, jeżeli otrzymają zapewnienie, że wynik tych rozpraw nie będzie dla nich obowiązujący i że za kilka miesięcy nastąpi ponowne czytanie projektu.

Wniosek adw. Ręczlerskiego, dotyczący odmówienia kompetencji synodowi, został jeszcze przez jednego z członków synodu poparty, poczem przedstawiciele pięciu wymienionych wyżej gmin opuścili salę gmin.

Pastor Wentzel domagał się uregulowania przedewszystkiem stosunku kościoła do państwa, wyrażając obawę, że pominięcie tego w projekcie milczeniem może przedstawiać groźne niebezpieczeństwo zakusów o przyłączenie do kościoła niemieckiego. Na znak protestu opuszcza również salę.

Kiedy jeden z duchownych niemieckich superintendent Bogdan dał wyraz swemu oburzeniu przeciw tym, którzy niemieckim duchownym podsuwają myśl działań politycznych i nazwał to „podłością“, wszyscy zwolennicy orjentacji polskiej pod przewodnictwem pastora Gundelacha salę opuścili.

Na nabożeństwie, na którem niemiec superintendent Angerstein głosił w kazaniu słowa zgody, gdyż chrześcijaństwo jest wiarą powszechną nie związaną z jednym językiem, pastor Gundelach zaznaczył, że każdy ze współwyznawców powinien działać jak mu nakazuje sumienie własne i nie ulegać żadnym wpływom zewnętrznym.

Epilogiem zjazdu było aresztowanie adwokata Ręczlerskiego, który na skutek interwencji kandydatów do Rady Regencyjnej został natychmiast postawiony przed sąd wojskowy o podburzanie do sprzeciwu wydanym rozporządzeniom gen.-gubernatora — i przez sąd uwolniony. Pastor Gundelach został aresztowany również. Widocznie jednak został on też wypuszczony, gdyż nazwisko jego spotkaliśmy w sprawozdaniu z uroczystości intromisji Rady Reg.

W ten sposób energiczną swą postawą członkowie kościoła ewangielicko augsburskiego dowiedli, że interes kraju własnego i polskości stawiają i stawiać zawsze będą na pierwszym planie. Dziejom reformacji w Polsce przybyła jeszcze jedna piękna karta.

ZBRODNICZA SENSACJA.

Wówczas, gdy w społeczeństwie waży się tyle spraw pierwszorzędnego znaczenia, gdy każde słowo rzucane na szalę może zaważyć i pchnąć do niepoprawnych czynów, garść pismaków ośmiela się z niepewnych, niesprawdzonych wiadomości kuć sensacje, które mogą mieć nieobliczalne skutki. Bo, że dla jednych zajścia w Szczypiornie stoją na poziomie spraw „Macoch", „Bejlis", czy „Ronikier", że innym potrzebne było rozdmuchanie ze względu na „politykę", że znieprawienie sięgło głębi duszy polskiej — to wszystko nie pozwala, by w ogół polski rzucano lekkomyślne pogłoski mające wagę życia i by na tych pogłoskach rozsnuwano elukubracje nienawiści politycznych.

Dziś wiemy, że w Szczypiornie inaczej wyglądało. Wiemy, że zwolna sączono rozdział i rozdźwięk, że użyto wszelkich wpływów, by żołnierza zachwiać. Wiemy, że była reakcja silna, ale wiemy też, że nie było rozlewu bratniej krwi.

I dlatego w imię etyki obywatelskiej piętnować musimy „Czas" i „Nową Reformę", co dla sensacji zbrodniczej i ubocznych celów „polityczki" wzniecił mąt.

Z nich bowiem rozlała się ta wieść na pisemka centrowe Królestwa, bezkrytyczne jak zawsze i głupsze, niż kiedykolwiek.

Genezą zajść był fakt poprowadzenia do przysięgi legjonistów w przeddzień intronizacji Rady Regencyjnej, a więc ich prawowitej władzy. W sprawie tej krakowski „Głos Narodu" umieszcza szereg słusznych uwag, polegając zresztą na informacjach „Nowej Reformy".

„Straszne te zajścia, jeżeli przebieg ich odpowiadał przedstawieniu „Nowej Reformy" ilustrują w przerażający sposób stosunki, które powstały wskutek żądania od legjonistów przysięgi, odradzanej nawet przez wojskowe władze pruskie. Stosunki te rozpoczęły się z chwilą, gdy legjoniści musieli przez ulice Warszawy eskortować pod bagnetami własnych niedawno kolegów, aby ich odstawić jako więźniów do obozu w Szczypiornie, gdzie teraz krew się polała.

„Nie rozumiemy, czemu kontynuowanie chybionej swego czasu akcji przysięgi odbywa się właśnie teraz, gdy Tymczasowa Rada Stanu, autorka roty, musiała się usunąć, a gdy za dni parę ma być uroczyście wprowadzona Rada Regencyjna, której przedewszystkiem w tej kwestji głos przypaść winien. Utworzenie Rady Regencyjnej otwierało nadzieje, że sprawa da się może jakoś załatwić w sposób odpowiedni. Społeczeństwo powinno się dowiedzieć, kto ekspedycję do Szczypiorna zarządził, aby stało się wiadomem, kto ponosi za nią odpowiedzialność. Wrzenie wśród uwięzionych i ścieranie się dwuch sprzecznych prądów, było powszechnie wiadomem. Naturalnym więc biegiem rzeczy wskazane było raczej wyczekiwanie aż do wprowadzenia Rady Regencyjnej, gdyż otwiera się nadzieja wprowadzenia rzeczy na nowe tory, przez ujęcie ich w ręce przez władzę polską".

D. O. M.

N. K. N.

Umiera w Krakowie sędziwy, schorzały człowiek. Całe jego życie było przewlekłą chorobą. Źle się urodził, źle się odchował. Nie oszczędzał marnego zdrowia, wyszastał się, a dobili lekarze!

Przedsiębiorcy pogrzebowi czają się u bramy domu przy ulicy Gołębiej, łakomi na pogrzeb pierwszej klasy. Czekają.

Czekają po drugiej stronie ulicy i patrzą w okna chciwi spadkobiercy.

Niedoczekanie wasze!

Trzyma się tęgo żywy trup. Łapie się tego, i owego, i byle czego, a nie daje się śmierci. Oddawna wróżą mu i zapowiadają rychły zgon, kraczą wrogo. Bo to raz brali się już do łopaty grabarze?

— Zagadką jest jego życie i przeczy nauce — orzekli nawet lekarze.

— Ale za tym razem...

Tak pocieszono się jesienią r 1917., kiedy z domu chorego wyszedł z ponurem obliczem słynny znachor arabski Ben-Srokowski i dosiadł ulubionego osła, ażeby powrócić do rodzinnej Abdery.

— Za tym razem? Posłuchajcie co wam panowie, powiem... Rzecze stróż domu widzac wielką radość na ulicy: — Takie są u nas koło Dobczyc chłopskie wiersze:

Był ci Michał —
Trzy dni zdychał,
A na czwarty
Kluski łykał.

— Com miał wam powiedzieć, tom wypowiedział, a teraz jazda, nie zapychać mi tu bramy. Idźta już do swej Esplanady!

Chodźmy.

Zaprawdę, cudem jest istnienie nieśmiertelnych Michałów narodowych, którzy wiecznie konają, a wciąż są mocni w przełyku. Czyjaż to moc „wspiera ich i chroni"?

Kiedyś nauka przystąpi do analizy owych michałowych klusek, dających wbrew prawom natury żywot — niby wciąż niepewny, a jednak wieczny.

„Nowa Gazeta" *Alib*

Podzielając w zupełności poglądy autora notatki umieszczonej w № 11 „Unji“, artykuł niniejszy zamieszczamy w myśl zasady „audiatur at altera pars“.

ZDZISŁAW KĄKOLEWSKI.

NA TEMAT HARCERSTWA.

W numerze 11-ym „Unji“ ukazał się artykuł p. t. „Społeczeństwo wobec harcerstwa“, napisany z racji odbytego dn. 15-go października b. r. popisu drużyn harcerskich.

Autor tego artykułu wysuwa cały szereg gorzkich, jak je sam określa, uwag, pod adresem społeczeństwa, które zajmuje obojętne stanowisko wobec harcerstwa.

Zgodzićby się można na wiele zarzutów, uczynionych społeczeństwu przez p. C., głównie zaś na ten, że społeczeństwo nie chce współpracować w patronatach, że w bardzo małym stopniu interesuje się harcerstwem, instytucją mającą olbrzymie znaczenie społeczne i narodowe.

Ale sz. autor poza zupełnie słusznemi zarzutami wysuwa uwagi niczem niepoparte i w dodatku chce na ich temat wywołać dyskusję. — Gdzież dowody, na których oparł p. C. swoje spostrzeżenia o dążeniu księży do opanowania harcerstwa, gdzie poparcie twierdzenia o spełnianiu przez nauczycielstwo „funkcji nadzorczej“ nad harcerstwem? Szkoda, że p. C. nie dostarczył na poparcie swych poglądów choć kilku danych faktycznych, które utrwaliłyby przekonanie o tendecjach księży i nauczycielstwa, ewentualnie wywołałyby dyskusję.

W zakończeniu artykułu nie może się autor powstrzymać od kilku jeszcze uwag, tym razem adresowanych do organizacji harcerskiej. Dzień i godzina popisu wybrane były, według autora, „dosyć fatalnie“. Oczywiście, że ze względu na warunki aktualne wybór był niefortunny, ale na to złożyły się przyczyny, zupełnie usprawiedliwiające harcerzy. Popisu nie można było urządzić wcześniej dlatego, że primo: w zbyt krótkim przeciągu czasu — od początku roku szkolnego — trudno się było odpowiednio przygotować, secundo: kierownicy niektórych ćwiczeń popisowych z powodu koniecznych wyjazdów z Radomia, tylko na ten termin zgodzić się mogli.

Jeżeli chodzi o reklamę, to organizatorzy popisu postanowili nie posyłać zaproszeń do nikogo, sądząc, że takie instytucje, jak rada miejska i szkoły bez specjalnych próźb zainteresują się popisem harcerskim.

Mam wrażenie, że punktem ciężkości całego artykułu p. C. jest zawód, jakiego doznał nie zobaczywszy na polu ćwiczeń popisujących się harcerek. Wina to jednakże tylko autora, który, czytając afisz nie zauważył, że popis urządzają tylko męskie drużyny.

Zaznaczyć należy, że praca w drużynach żeńskich i męskich prowadzona jest oddzielnie, komendy okręgów nie są od siebie uzależnione służbowo i wobec tego wystąpienia na zewnątrz przeważnie nie bywają wspólne.

Jest rzeczą naprawdę oryginalną, że krytyką harcerstwa zajmuje się dużo osób, z racji każdego niemal wystąpienia publicznego harcerzy, jednakże nikt z krytyków nie postara się uprzednio, przed kampanją wniknąć dobrze w istotę harcerstwa, zapoznać się dokładnie z jego celami, zadaniami i pracą.

Jaskrawym przykładem tego rodzaju krytyków jest autor wspomnianego wyżej artykułu, który z popisów pragnie wynosić pogląd na „całość życia harcerskiego“.

Doprawdy, zadziwiająco nikłe pojęcie o harcerstwie, jak na człowieka, zabierającego się do krytykowania tej organizacji.

KRONIKA ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

Zjazd Związków Zawodowych.

Staraniem Rady związków zawodowych ziemi Radomskiej odbył się w Radomiu d. 21 i 22 b. m. zjazd bezpartyjnych i klasowych związków zawodowych z okupacji austrjackiej.

W zjeździe brali udział przedstawiciele związków zawodowych z Lublina (7 delegatów), z Zagłębia Dąbrowskiego (4), z Rady zw. zaw. ziemi Radomskiej (12), z Kamiennej (2), z Ostrowca (3), z Kielc (1), oraz trzech przedstawicieli warszawskiej komisji centralnej związków zawodowych. Ogółem było 33 delegatów, posiadających 55 głosów. Nie przybyli na zjazd delegaci ze Starachowic; nie przybył również, pomimo zapowiedzi, zatrzymany ważnemi posiedzeniami Koła Polskiego, poseł Moraczewski.

Otworzył zjazd w imieniu organizacji radomskiej radny Zieliński, witając przybyłych delegatów. Na przewodniczącego powołano jednogłośnie radn. Arciszewskiego z Warszawy; do prezydjum zaś pp. Kirtiklisa (Radom), Jarzyńskiego (Radom), Żyłkę (Kielce), Szydłowskiego (Lublin), Kozubę (Zagłębie) i Pączka (Ostrowiec).

Po przemówieniu rad. Arciszewskiego, który wskazywał na wielkie znaczenie pierwszego legalnego zjazdu zw. zaw. dla ruchu zawodowego klasy robotniczej, powitał zjazd przedstawiciel P. P. S., oraz p. Finkelstein, imieniem żydowskich związków zawodowych, nawołując do solidarności proletarjatu polskiego z proletarjatem żydowskim.

Porządek dzienny obrad był następujący: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdania poszczególnych związków, 4) położenie klasy robotniczej w chwili obecnej i zadania zw. zaw., 5) prawodawstwo robotnicze a zw. zaw.; ochrona pracy, ubezpieczenie i kasy chorych, inspekcja fabryczna i pośrednictwo pracy, 6) centralizacja ruchu robotniczego, 7) akcja oświatowa zw. zaw. i 8) wolne wnioski.

Sprawozdania poszczególnych związków wykazały, jak wielkiego zadania dokonano wśród najbardziej nieprzychylnych warunków. Stworzono organizacje zawodowe pośród zawieruchy wojennej, gdy całkowity przemysł w kraju zamarł, gdy setki tysięcy robotników opuściło Królestwo. Zwięzłe dane wykazują jak niespożytą energją rozporządza polska klasa robotnicza.

Rada zw. zaw. ziemi Lubelskiej grupuje w sobie następujące związki: 1) drzewny, 2) robotników cukrowniczych, 3) drukarzy, 4) stróżów, 5) kucharzy, 6) kelnerów, 7) piekarzy, 8) służby hotelowej i domowej, 9) pracowników krawieckich, 10) mularzy, 11) garbarzy, 12) szewców, 13) metalowców — ogółem zorganizowanych 1539.

W Radzie zw. zaw. ziemi Radomskiej reprezentowane są związki: 1) metalowców, 2) szewców, 3) piekarzy, 4) drzewny, 5) murarzy, 6) kelnerów, 7) fryzjerów, 8) woźnych, 9) stróżów, 10) milicji miejskiej, 11) ogólno zawodowy oraz oddziały z Kamiennej i Ostrowca — ogółem zorganizowanych — 1248.

W Dąbrowie istnieje zw. zaw. przemysłu górniczego i hutniczego, obejmujący 3.000 członków. W Kielcach powstał ogólny zw. zaw. ziemi Kieleckiej, obejmujący narazie 100 osób.

W Piotrkowie istnieją związki zawodowe: 1) ogólno-robotniczy, 2) metalowców, 3) drzewny, 4) murarzy, 5) szewców, 6) hutników i 7) drukarzy — ogółem zorganizowanych — 1201. Przedstawiciele warszawskiej komisji centralnej zdawali sprawozdanie z działalności związków zawodowych w Warszawie: (zorganiz. około 300), Łodzi, Płocka (177), Włocławka (202) i Siedlec.

Ze złożonych sprawozdań wynika, iż wszędzie działalność nie ogranicza się tylko do spraw zawodowych — rozwinięto szeroką akcję, zmierzającą do niesienia pomocy robotnikom wśród ciężkiego położenia gospodarczego kraju. Pod egidą zw. zaw. powstają wszędzie kooperatywy spożywcze, piekarnie robotnicze i tanie kuchnie. W parze z tą akcją idzie praca oświatowa: przy poszczególnych związkach istnieją czytelnie, bibljoteki i kursa ogólno kształcące.

O położeniu klasy robotniczej i zadaniach zw. zaw. referował r. Arciszewski, koreferentem był p. Lubodziecki (Dąbrowa). Po obszernej dyskusji przyjęto wniosek domagający się nie krępowania działalności związków zawodowych, wolności strejku.

Przy tym punkcie porządku dziennego omówiono również sprawy aprowizacyjne. Obszerny referat p. Ziemięckiego (Warszawa) o prawodawstwie robotniczem, wywołał obszerną dyskusję, w której zdawano sobie sprawę ze znaczenia prawodawstwa socjalnego w tworzącym się państwie polskiem. Rezultatem dyskusji było przyjęcie całego szeregu wniosków, których ze względu na brak miejsca podać nie możemy.

W sprawie centralizacji, sekretarz Komisji centralnej p. Landy, domagał się dla ujednostajnienia i wzmocnienia ruchu zawodowego, centralizacji ruchu w całym kraju. Zjazd podzielił te wywody, powołując do życia sekretarjat radomski Komisji centralnej. W sprawie przystąpienia związków do komisji, delegaci zobowiązali się poddać to rozwadze swych stowarzyszeń (Rada zw. zaw. ziemi Radomskiej już zgłosiła swe przystąpienie).

Centralizacja ma się dokonać po przez Rady zw. zaw. Omawiając stosunek zw. zaw. do zw. zawodowych innych kierunków, zjazd potępił rozbijanie organizacji zawodowych i wzywał ogół robotniczy do organizowania się w klasowych i bezpartyjnych związkach zaw. „Tylko w jedności robotniczej leży gwarancja siły robotników i ich ostatecznego zwycięstwa“.

Wzywając do jedności, zjazd nie miał zamiaru krępowania swobody przekonań. Świadczy o tym następująca uchwała:

„W walkach ekonomicznych, wymagających współdziałania org. politycznych, związki zawodowe powinny traktować jednakowo wszystkie istniejące partje socjalistyczne i starać się o zgodną ich współpracę w akcjach przez związki podejmowanych“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknięto, pełne bogatego materjału, obrady zjazdu odśpiewaniem hymnów robotniczych.

Zaiteresowanie zjazdem w samym Radomiu było niezwykłe: na posiedzeniach było obecnych b. wielu gości. Z lokalów związków zawodowych wywieszono czerwone sztandary.

Dla uczczenia uczestników zjazdu miejscowy teatr wystawił: „Uprowadzenie 10-iu więźniów z Pawiaka“.

Zjazd w pewnym momencie stał się poważną manifestacją na cześć Komendanta Piłsudskiego

ZE SPRAW POLSKICH.

Rząd polski. Intromisja Rady Regencyjnej odbyła się z dużą wspaniałością, przy wielkim współudziale władz okupacyjnych i przedstawicieli instytucji polskich.

Obecnie ukazują się listy kandydatów na obsadzenie ministerjów w najrozmaitszych kombinacjach. Oczywiście uwzględniana jest głównie prawica. Centrum nie cieszy się bowiem zaufaniem regentów, lewica zaś stanowczo do obecnej chwili udziału w rządach odmawia.

Na uroczystościach intromisji Rady Reg. przedstawiciele lewicy byli nieobecni. Dalszy stosunek do rządu warunkuje spełnieniem minimalnych postulatów polskich przez mocarstwa centralne.

Na skutek zawiadomienia przez Komitet intromisyjny o zarezerwowaniu dla przedstawicieli młodzieży akademickiej odpowiednich miejsc w obchodzie—odbyło się zebranie przedstawicieli czterech wyższych uczelni warszawskich, na którem po porozumieniu z grupami ideowymi młodzieży postanowiono wziąć udział jedynie w roli przedstawicieli stowarzyszeń naukowych i ekonomicznych studentów. Ci ostatni wezmą udział w obchodzie, począwszy od nabożeństwa w katedrze.

Z wojska. Przed intronizacją Rady Reg. ukazał się rozkaz komendanta Legjonów pułkownika Zielińskiego

Rozkaz ten brzmi.

Żołnierze legjoniści!

W chwili, gdy dzwony katedralne z wieżycy prastarej Królów Polskich świątyni radośnie Polsce całej obwieszczą, że na opuszczony od wieków świetny tron wkracza znowu odrodzony Majestat Polskiej Państwowości, dojeżdżać będziecie do miejsca nowego polowego postoju, osiągnięcie na szlaku bojowym Legjonów dziesiąty z kolei teren zmagań wejennych.

Za zgodą Najjaśniejszej Rady Regencyjnej macie Ojczyźnie i Jej dobru świadczyć służby wojenne na kresach dawnych dzierżaw Rzeczypospolitej, raz już tak godnie bronionych ofiarą i krwią 2 Brygady, i wypróbowaną mocą znaczyć twałe granice Państwa Polskiego.

* * *

Pisma lwowskie dowiadują się o dalszym rozłamie w Legjonach. Oto co czytamy w jednym z dzienników.

Widocznie nie przeminął jeszcze okres przesileń w Legjonach. Zdawało się, że po usunięciu się Piłsudczyków — ci pozostali zostaną nadal przy komendzie Legjonów. Tymczasem dowiadujemy się, że i ci zaczynają się również podawać o przeniesienie do wojska austrjackiego.

Przeszło 30 procent żołnierzy w pułku II i III wniosło już również odnośne podania.

O wypadkach w Szczypiornie piszemy oddzielnie. W związku z ostatniemi zajściami został aresztowany wachmisztrz 1-go pułku ułanów Janusz Olszamowski, syn znanego adwokata z Petersburga i jeden ze znanych przywódców tamtejszej młodzieży pod zarzutem przewodniczenia Radzie żołnierskiej w Szczypiornie. Wachmistrza Olszamowskiego wywieziono.

Aresztowanie polskich polityków w Wilnie. Jedno z pism wiedeńskich donosi: „Utworzona przez niemieckie władze okupacyjne krajowe rada litewska nie mogła dotąd rozpocząć swej czynności z powodu silnego opozycyjnego stanowiska polskich polityków W związku z akcją bojkotową polskiego stronnictwa aresztowano w ostatnich dniach wiele osób z inteligencji polskiej. Pomiędzy innemi aresztowano znanego agitatora polskiego Karola Sienkiewicza i wywieziono go do obozu jeńców w Niemczech. Również wydalono polskiego agitatora Studnickiego“.

Jest to brat znanego ze swych wystąpień w Tym. R. St. Władysława Studnickiego.

OFIARY na internowanych w Szczypiornie w myśl ostatniej woli ś. p. E. Stępniewskiej składa M. Jabłoński rb 40. Skautki Koneckie za pośrednictwem Ligi Kobiet w Końskich rb. 17 kop. 43 i kor. 85 hal. 18. p. p. Liśkiewicz, J Żołędziowska i Krysińska w Skarżysku rb. 13 i kor.18.

Od redakcji.

P. E. Epsteinowi i tow. List w sprawie Centrum otrzymany po zamknięciu numeru drukowany będzie w numerze następnym.

Prenumerata „Unji“ wynosi 18 koron rocznie, 9 koron półrocznie, 4.50 koron kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz 40 halerzy. Z przesyłką pocztową 20 koron rocznie, 10 koron półrocznie, 5 koron kwartalnie.

Ceny ogłoszeń: cała kolumna 100 koron, 1/2 kolumny 55 koron, 1/4 kolumny 30 koron, 1/8 kolumny 16 koron, 1/16 kolumny 8 koron.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K Trzebiński“—Radom.